

## Porównywanie jako metoda krytyki przekładu

### Abstract Comparison as a Method in Translation Criticism

The article is devoted to Translation Criticism as one of the fields of Translation Studies. On the basis of the theoretical work of E. Balcerzan, J. S. Holmes and K. Reiss, the article defines the ideas behind and the aims of translation criticism, and then looks at specific methods of analysis. The final part concerns the use of corpus linguistics in translation research and the problem of translation universals.

**Słowa kluczowe:** krytyka przekładu, porównywanie, lingwistyka korpusowa, uniwersalia przekładowe

**Keywords:** translation criticism, comparing, corpus linguistics, translation universals

Krytyka przekładu (*translation criticism*) jest gałęzią przekładoznawstwa, której istnienie Edward Balcerzan określił jako „sporadyczne”<sup>1</sup>. James S. Holmes, twórca tak zwanej mapy *Translation Studies*<sup>2</sup>, umieścił ją w obrębie badań stosowanych (*applied*) wraz z kształceniem tłumaczy (*translation training*) oraz tworzeniem narzędzi translatorских (*translation aids*): leksykograficznych, terminologicznych i gramatycznych (gramatyki kontrastywne)<sup>3</sup>. Czwartym obszarem stosowanych badań nad przekładem miała być, według niego, polityka przekładowa (*translation policy*), w ramach której należy badać miejsce i rolę tłumaczy oraz tłumaczeń w społeczeństwie. O ile aplikacyjny wymiar badań związanych z *translation training* oraz *translation aids* nie budzi wątpliwości, o tyle sytuacja krytyki przekładu wydaje się pod tym względem dyskusyjna – podobnie jak sytuacja *translation policy*, którą jednak nie będziemy się tu zajmować.

---

<sup>1</sup> E. Balcerzan, *Tajemnica istnienia (sporadycznego) krytyki przekładu* [w:] idem, *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W kręgu translatoryki i komparatystyki, Poznań 2009, s. 126.

<sup>2</sup> J.S. Holmes, *The Name and Nature of Translation Studies* [w:] *Translated! Papers on Literary Translation and Translation Studies*, Amsterdam 1988. Jest to rozszerzona wersja referatu wygłoszonego przez Holmesa w 1975 roku na słynnej konferencji w Leuven, która zapoczątkowała tak zwany zwrot kulturowy w studiach nad przekładem.

<sup>3</sup> Holmes tworzył swoją mapę na początku lat 70. dwudziestego wieku. Współczesne media cyfrowe zasadniczo zmieniły stan rzeczy, jeśli idzie o rozwój tychże narzędzi – to, co dzieje się obecnie w dziedzinie tak zwanych *computer assisted translation*, w skrócie CAT, czyli tłumaczenia wspomaganego komputerowo i opartego na zdigitalizowanych ogromnych korpusach językowych, przekraczałoby chyba wyobraźnię Holmesa.

Czym jest krytyka przekładu – inaczej: krytyka translatorska – i jakie są jej zadania? Przede wszystkim, podobnie jak to się dzieje w przypadku angielskiego terminu *literary criticism*, znaczenie słowa *criticism* nie pokrywa się ściśle z polskim „krytyka” używanym w takich zestawieniach, jak krytyka literacka, krytyka filmowa czy krytyka sztuki. W tych ostatnich chodzi głównie o aktywność recenzencką, czyli sprawozdawczą i wartościującą, podczas gdy w *criticism* dominuje aspekt badawczy: teoretyczny, analityczny i interpretacyjny. Zarówno Holmes, jak i zasłużona niemiecka badaczka przekładu Katharina Reiss, autorka pionierskiej rozprawy *Möglichkeiten und Grenzen der Übersetzungskritik* z 1971 roku<sup>4</sup>, wyrażali ubolewanie nad amatorstwem w ocenianiu różnego rodzaju tłumaczeń, zwłaszcza literackich, i zgłaszali potrzebę wypracowania jasnych i obiektywnych kryteriów takiej oceny. Abstrahując od tego, czy obiektywizm jest tu w ogóle możliwy, zauważmy, że już samo wypracowanie takich kryteriów wymaga metody naukowej: postawienia tez badawczych, zgromadzenia reprezentatywnego materiału, wnikliwej jego analizy za pomocą zaawansowanych narzędzi teoretycznych, opracowania wyników i sformułowania wniosków. Na użytek niniejszych rozważań ograniczam pojmowanie krytyki przekładu tylko do działań badawczych w obrębie przekładoznawstwa, pomijając jej amatorskie formy.

Według Balcerzana „główną powinnością krytyki przekładu jest aktywność aksjologiczna”, a jej zasadnicze cele to:

„1) ujawnianie translatorskiej genezy analizowanego dzieła, 2) utrwalenie poczucia, iż obcujemy z utworem problematycznym, gdyż wszelkie tłumaczenie (zwłaszcza artystyczne) ma charakter wtórny, pochodny, niesamoistny wobec pierwowzoru, jest więc czymś w rodzaju – jednej z wielu możliwych – hipotez na temat oryginału, 3) ugruntowanie poglądu, iż (...) również autorstwo przekładu staje się problematyczne, gdyż każdy przekład stanowi sumę kompromisów między wolą pierwszego autora (...) a wolą tłumacza, 4) (...) zniwelowanie różnicy ontologicznej między skutkami wadliwych (...) a rewelacyjnych decyzji tłumacza: złe czy dobre tłumaczenie pozostaje jedynie wariantem, składnikiem otwartej serii”<sup>5</sup>.

Ostatni punkt dotyczy różnicy ontologicznej – zarówno „złe”, jak i „dobre” przekłady mają te same wyznaczniki przekładowości: na przykład seryjność, niesamoistność, substytucyjność<sup>6</sup> – ale nie różnicy pragmatycznej: „złe” tłumaczenie to swoista komunikacyjna usterka, „dobre” tłumaczenie to komunikacyjny sukces. Można przyklasnąć Balcerzanowi i innym prawodawcom krytyki przekładu, kiedy głoszą, że ma ona przede wszystkim uwrażliwiać na paradoksalny fenomen translacji – wszechobecny w naszych

<sup>4</sup> Holmes to rocznik 1924 (zm. 1986), Reiss – 1923. Wspominam o tym, ponieważ oboje reprezentują pokolenie teoretyków przekładu stanowiące łącznik między wcześniejszą, strukturalistyczno-semiotyczną fazą w dziejach dyscypliny a dokonującym się w niej w latach 70. zwrotem kulturowym. Reiss wraz z Hansem Vermeerem (ur. 1930) stworzyli tak zwaną Szkołę skoposu w *Translation Studies*. W niniejszym artykule korzystam z dokonanego trzydzieści lat później przekładu angielskiego jej rozprawy o krytyce przekładu: K. Reiss, *Translation Criticism. The Potentials and Limitations. Categories and Criteria for Translation Quality Assessment*, tłum. E.F. Rhodes, London – New York 2014 (pierwsze wydanie – 2001).

<sup>5</sup> E. Balcerzan, *Tłumaczenie jako...*, op. cit., s. 127, 133–134.

<sup>6</sup> Przez substytucyjność rozumiem tu fakt, że – po pierwsze – w praktyce komunikacyjnej przekład zastępuje oryginał, a po drugie – sam może zostać zastąpiony innym przekładem tego samego tekstu wyjściowego.

praktykach komunikacyjnych, a słabo rozpoznawany, w przypadku tłumaczeń literackich nagminnie wręcz ignorowany przez ich odbiorców. Im więcej zatem krytyki translatorskiej w najróżniejszych formach i mediach, tym wyższa świadomość przekładowa w kręgach uczestników i użytkowników kultury.

Krytyka przekładu jest obszarem, w którym – postulują Holmes i Reiss – winny zapanować miarodajne kryteria i metody. Trzeba też odróżnić krytykę przekładu od zwykłej oceny tłumaczenia (*translation assessment*) pod względem jego poprawności – ta pierwsza dotyczy na ogół tekstów o wysokim stopniu złożoności językowej, przede wszystkim literackich, ale także filozoficznych czy teoretycznych. Ta druga, istotna zwłaszcza w kształceniu tłumaczy zawodowych, ma na względzie głównie teksty użytkowe, urzędowe, prawne, techniczne i tym podobne. Skupia się ona na stwierdzaniu obecności lub braku błędów w tłumaczeniu, choć zdarza się, że i w tego rodzaju komunikatach należy wziąć pod uwagę ich językową nadorganizację, a wówczas „(...) trzeba je badać za pomocą tych samych mniej więcej narzędzi, które służą badaniu literatury”<sup>7</sup>. W periodykach naukowych i na rynku książki akademickiej pojawiają się liczne prace, w których materiałem badawczym są teksty powstałe jako tłumaczenia – najczęściej, lecz nie wyłącznie, dzieł literackich. W pracach tych odśladają się nie tylko tajniki warsztatowe twórczości oryginalnej i przekładowej, lecz także naświetla różne aspekty procesu historycznoliterackiego, polityki kulturalnej i życia kulturalnego, kontaktów międzykulturowych i tak dalej.

Wiemy już, po co uprawia się krytykę przekładu, pora zapytać, jak to się robi. Podstawą jest tu czynność porównywania różnych elementów tekstowych, zarówno na poziomie językowych mikrocząsteczek, jak i w skali makro. Takie postępowanie pozwala, w zależności od przyjętej perspektywy, wyodrębnić tak zwane jednostki tłumaczenia (*units of translation*), czyli odcinki tekstu źródłowego (to jest oryginału) i docelowego (to jest przekładu), na których skupiamy uwagę jako na odpowiadających sobie całościach. Wyodrębnianie takie jest możliwe dzięki zastosowaniu kryterium znaczenia i koherencji – jednostka tłumaczenia to odcinek tekstu, który jest zarazem nośnikiem sensu i cechuje się minimalnym choćby stopniem spójności. Może to być więc na przykład grupa fonemów – gdy mamy w tekście do czynienia ze znaczeniotwórczą aliteracją, ale może też być taką jednostką pewna całość ponadzdaniowa, dłuższy fragment tekstu. Wypracowywaniem kryteriów i metod ustalania odpowiedniości jednostek tłumaczenia zajmują się teorie ekwiwalencji. To podstawowe dla teorii przekładu pojęcie wciąż budzi kontrowersje i miewa skrajnie różne wykładnie, od wąskiego rozumienia ekwiwalencji jako „równoważności semantycznej na poziomie języka” do podejścia pragmatycznego, w którym o uznaniu wypowiedzi w dwóch różnych językach za ekwiwalentne rozstrzyga kontekst komunikacyjny<sup>8</sup>. W akcie krytyki hipotetycznie zakładamy, że wyodrębnione przez nas jednostki są tożsame z jednostkami ustanawianymi w akcie tłumaczenia i jest to pierwszy szczebel porównywania, bez którego dalsze etapy nie będą możliwe.

<sup>7</sup> Z. Jarośniński, *Tekst użytkowy i tekst literacki w drugiej połowie XIX wieku*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 7.

<sup>8</sup> Zob. *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, pod red. U. Dąbskiej-Prokop, Częstochowa 2000, s. 68–75.

W istocie, jak podkreśla Antoine Berman<sup>9</sup>, krytykę przekładu można postrzegać jako metakrytykę, gdyż samo tłumaczenie jest aktem krytycznym wobec oryginału, a często również wobec tłumaczeń wcześniejszych. Badanie serii przekładowych, a więc wielu tłumaczeń tego samego tekstu źródłowego w danym języku docelowym – rzadziej w różnych językach – poszerza zakres materiału porównawczego o kolejne warianty rozwiązań translatorskich.

Już samo ustalenie relacji przekładowej, która zakłada substytucyjność tekstu docelowego względem tekstu źródłowego (to znaczy pozwala traktować przekład jako zastępnik oryginału w kulturze przyjmującej), wymaga podstawowej pracy porównawczej. Skąd wiemy, że na przykład powieść Eliasa Cannetiego *Die Blendung* z 1935 roku i polska książka *Auto da fé*<sup>10</sup> wydana w Czytelniku w roku 1966 są taką relacją związane i w związku z tym w potocznej komunikacji literackiej wolno je traktować jako tożsame? Mówią nam o tym elementy stron tytułowych i redakcyjnych oraz paratekstualnej obudowy przekładu – bez nich (lub bez uprzedniej znajomości oryginału) rozpoznanie niesamoistnego charakteru tekstu prawdopodobnie nie byłoby możliwe. Historia literatury światowej zna jednak całkiem liczne przypadki, gdy tekst funkcjonujący jako przekład obywatela się bez oryginału – mamy wówczas do czynienia z mistyfikacją literacką, skuteczną dlatego, że we właściwym momencie zabrakło tej podstawowej krytycznej pracy porównawczej. O takich przypadkach David Bellos pisze, że: „[n]iezliczeni autorzy sprzedawali oryginały w opakowaniu przekładów i przekłady w opakowaniu oryginałów i uchodziło im to płazem całymi tygodniami, miesiącami, latami, a nawet stuleciami”<sup>11</sup>, przywołując nie tylko znane kazusy Jamesa Macphersona czy *Listów portugalskiej zakonnicy*, lecz także współczesne przykłady pseudotłumaczeń, jak choćby trzy pierwsze powieści francuskiego pisarza pochodzenia rosyjskiego Andreïa Makine’a. Zostały one zaprezentowane francuskiej publiczności jako przekłady z rosyjskiego dokonane przez fikcyjną tłumaczkę Françoise Bour, po czym w 1995 roku „Le Monde” ujawnił, że zostały one napisane po francusku, dzięki czemu Makine mógł otrzymać za swoją czwartą powieść, *Francuski testament*, Nagrodę Goncourtów – przyznawaną wyłącznie za dzieła powstałe w języku francuskim.

Po ustaleniu substytucyjności danego tłumaczenia względem konkretnego oryginału następuje bardziej zaawansowana faza krytyki przekładu, która swoim przebiegiem przypomina koło hermeneutyczne. Rozpoczyna ją wstępna lektura separacyjna przekładu<sup>12</sup>,

<sup>9</sup> W niniejszym artykule odwołuję się do uwag A. Bermana przedstawionych przez niego w książce *Pour une critique des traductions: John Donne* (Gallimard 1995), korzystając przy tym z niepublikowanego tłumaczenia jej fragmentów (s. 38–43 i 64–97) dokonanego przez Luise von Flotow. Z tego powodu w kolejnych przytoczeniach sformułowań Bermana (w przekładzie von Flotow) nie podaję numerów stron. Spolszczenia moje – E.K.

<sup>10</sup> Tłumaczenie Edyta Gatuszkowa-Sicińska. Taki sam tytuł nosi przekład angielski z 1946 roku, natomiast pierwsze tłumaczenie francuskie z roku 1949 zostało zatytułowane *La Tour de Babel*; retranslacja pt. *Auto-da-fé* ukazała się nakładem Gallimarda 1968 roku.

<sup>11</sup> D. Bellos, *Is There a Fish in Your Ear? Translation and the Meaning of Everything*, New York 2011, s. 26.

<sup>12</sup> Zob. S. Barańczak, *Przekład artystyczny jako „samoistny” i „związany” obiekt interpretacji [w:] Z teorii i historii przekładu. Materiały z konferencji w Szczawnicy (17–19 marca 1972)*, pod red. J. Baluch, Kraków 1974, s. 47–74. Nawiązując do artykułu Barańczaka, Edward Balcerzan proponuje, by „lekturą konfrontacyjną” nazywać czytanie przekładu jako tekstu „związanego” z oryginałem, „lekturą separacyjną” zaś takie, w którym przekład jest traktowany jako tekst „samoistny”. E. Balcerzan, *Tłumaczenie jako...*, op. cit., s. 74.

która przynosi ogólny jego ogłd i pierwsze wrażenie co do jakości. Lekturę tę powinno się, zdaniem Antoine'a Bermiana, parokrotnie powtórzyć i ma być ona „niespieszna i cierpliwa”. Na tym etapie wystarcza krytykowi przekładu kontekst języka docelowego, ponieważ kryteria tej wstępnej oceny dotyczą takich aspektów, jak językowa poprawność, płynność i artystyczne walory przekładu, porównywanie obejmuje więc nie dwa związane ze sobą teksty, oryginał i tłumaczenie, ale wyłącznie to ostatnie oraz normy i uzus języka, w którym powstało. Na uwagę zasługuje zwłaszcza kryterium płynności, bardzo często stosowane w intuicyjnej ocenie tłumaczenia. Badacze zajmujący się problemem tak zwanych uniwersaliów translatorskich (*translation universals*) zwrócili bowiem uwagę na fenomen eksplicytacji, czyli – mówiąc kolokwialnie – „wygładzania” przekładu poprzez dodawanie elementów językowych nieobecnych w oryginale, a mających stworzyć iluzję, że dany tekst niejako „od początku” powstawał w języku docelowym<sup>13</sup>. Są to najczęściej drobne cząstki językowe w rodzaju spójników czy zaimków osobowych, a także umieszczane w tekście głównej informacji wyjaśniające. Znaczna część „wygładzania” odbywa się na poziomie składni, gdyż dość łatwo jest rozpoznać przekładowy charakter tekstu po tym właśnie, że zdania w języku docelowym zachowują, wskutek interferencji, cechy syntaktyczne zdań języka oryginału – co powszechnie uważa się za wadę tłumaczenia. Na gruncie literatury oryginalnej bywa to świadomym zabiegiem stylizującym dzieło na przekład – tego rodzaju chwyt zaobserwować można na przykład w prozie Teodora Parnickiego, w której pełni on funkcję latynizowania mowy bohaterów. Do uniwersalnych strategii „wygładzających” należy też eliminowanie powtórzeń przez wykorzystanie synonimiki, co widać na przykład w polskich przekładach dialogów angielskich, gdzie monotonne *said* zastępuje się takimi ekwiwalentami, jak „powiedział”, „rzekł”, „odparła”, „przytaknęła” i tak dalej. Kryterium płynności, „naturalności” przekładu uruchamia się zazwyczaj w odniesieniu do utworów prozatorskich i scenicznych, w mniejszym stopniu zaś dotyczy ono poezji, która z istoty swojej zakłada „nieprzezroczystość” języka.

Recenzenci literatury przekładowej, którzy poczuwają się do tego, by odnieść się w jakiś sposób do pracy tłumacza, najczęściej zatrzymują się na etapie lektury separacyjnej, chwalc lub ganiąc dane osiągnięcie translatorskie. Jednak profesjonalny krytyk przekładu, wyposażony w odpowiednie kompetencje językowe, dopiero teraz, przechodząc do lektury oryginału, przystępuje do właściwej pracy porównawczo-hermeneutycznej. To właśnie istnienie oryginału czyni krytykę przekładu możliwą i konieczną – przekład niejako domaga się analizy i oceny przez to, że po pierwsze, każe stawiać pytanie o „wierność” w stosunku do oryginału, a po drugie – jak sugeruje Antoine Berman – jest w nieunikniony sposób naznaczony „defektywnością” (fr. *défectivité*, ang. *defectivity*), co oznacza, że zawsze można znaleźć w nim jakieś błędy, usterki, skazy. Mimo to – lub właśnie dlatego – współcześni teoretycy krytyki przekładu zgodnie podkreślają,

<sup>13</sup> Zob. na przykład E. Data-Bukowska, *Eksplicytacja w nieprofesjonalnym przekładzie szwedzko-polskim. Perspektywa kognitywna*, Kraków 2016; A. Frankenberg-Garcia, *Are translations longer than source texts? A corpus-based study of explicitation* [w:] *Corpus Use and Translating*, pod red. A. Beeby i in., Routledge 2009, s. 47–58; *Translation Universals. Do They Exist?*, pod red. A. Mauranen, P. Kujamäki, Routledge 2004.

że nie może być ona wyłącznie negatywna i że winna także, a nawet przede wszystkim, oddawać sprawiedliwość osiągnięciom sztuki translatorskiej. Problem w tym, że właśnie „defektywność” czyni przekład widocznym i uruchamia potrzebę szukania błędów, podczas gdy tłumaczenie „mało defektywne”, czyli takie, którego skazy są dobrze ukryte pod pozorem płynności, skutecznie maskuje swoją przekładowość.

Czytanie oryginału, podobnie jak czytanie przekładu, również nie powinno się ograniczyć do jednorazowego aktu. Na tym etapie wstępnie uruchamia się mechanizm charakterystyki porównawczej – przechowane w pamięci uogólnione cechy tłumaczenia zestawiane są z uogólnionymi właściwościami tekstu źródłowego. Dopiero na tak przygotowanym gruncie można dokonać wyboru fragmentów obu tekstów – próbek, które staną się przedmiotem szerszej analizy. Zasadnicze kryteria doboru to: a) „styczność” tych próbek w oryginale i przekładzie (przy czym w przypadku redukcji i amplifikacji translatorskiej będzie to relacja 1:0, a nie 1:1), b) zachodzące między nimi przesunięcie semantyczne i c) znaczeniowórczy charakter tego przesunięcia. Rozmiar i typ wypowiedzi krytycznotranslatorskiej (recenzja, artykuł, monografia naukowa) oraz gatunek analizowanych dzieł (wiersz, powieść, sztuka, traktat filozoficzny *et cetera*) determinują liczbę i wielkość takich próbek. Tak zgromadzony materiał porównawczy stanowi bazę dla mozolnej, choć często przynoszącej dużą satysfakcję pracy interpretacyjnej, będącej fundamentem krytyki przekładu.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na dydaktyczny aspekt ćwiczeń z krytyki przekładu. W świetle przekładu można bowiem zobaczyć najbardziej subtelne elementy warsztatu danego twórcy, które w lekturze separacyjnej łatwo przeoczyć. Dlatego uważna lektura konfrontacyjna pary oryginał – przekład jest najlepszą szkołą hermeneutyki tekstu, jaką można sobie wyobrazić. Nadto, jeśli akt tłumaczenia jest najbardziej wnikliwą analizą i interpretacją tekstu wyjściowego, pozwalającą wydobyć na jaw nawet takie jego cechy, których nie jest świadom sam autor, to akt krytycznotranslatorski nie tylko w pewnym zakresie „powtarza” pracę wykonaną przez tłumacza, lecz także efekty tej ostatniej rozbiera na czynniki pierwsze. Domknięciem cyklu krytycznotranslatorskiego jest podsumowanie wyników przeprowadzonej pracy porównawczej i wyciągnięcie wniosków. Wnioski te dotyczą w pierwszym rzędzie tekstowej materii przekładu – zaobserwowanych regularności tłumaczeniowych na poziomie jednostkowym (na przykład skłonności danego tłumacza czy tłumaczki do stosowania amplifikacji lub redukcji, predylekcji do egzotyzowania lub udomowiania przekładu i tym podobne), a w dalszej kolejności na poziomie struktury i uzusu danego języka. Pozwala to sformułować ogólne tezy na temat indywidualnych strategii translatorskich oraz prawidłowości uwarunkowanych systemowo. Czy jednak w tym momencie krytyk przekładu może zakończyć swoją pracę?

Teoretycznie tak – i w istocie dość często się tak dzieje, a przynajmniej działa do niedawna. Antygenetyczne nastawienie badań strukturalistycznych owocowało bowiem w przekładoznawstwie koncentracją przede wszystkim na zjawiskach językowych i tekstowych, odsuwając wszelkie konteksty zewnątrztekstowe na daleki plan i umniejszając ich interpretacyjną wagę. Tak zwany zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem

zasadniczo przedefiniował jednak zarówno ich przedmiot, jak i metody, otwierając je na zaniedbane wcześniej obszary. Zredukowana została doniosłość takich tradycyjnie podejmowanych zagadnień, jak ekwiwalencja między tekstem źródłowym i docelowym, co skutkowało obniżeniem rangi oryginału jako głównego elementu znaczeniowótworczego i punktu odniesienia dla przekładu. Jak powiada Magdalena Heydel: „[z] poziomu filologicznego uwaga przeniesiona zostaje na poziom polityki i etyki”<sup>14</sup> i losy tłumaczeń w kulturze docelowej.

Oczywiście, krytyk przekładu nie powinien w związku z tym czuć się zwolniony z filologicznej pracy porównawczej, może natomiast ograniczyć jej rozmiary, a przynajmniej nie referować jej szczegółowo w przedstawianych przez siebie wynikach badań, co zresztą w wielu wypadkach podnosi czytelniczą atrakcyjność krytycznotranslatorskich artykułów i monografii. Współczesne publikacje z zakresu studiów nad przekładem w istotny sposób różnią się od tych sprzed kilku dekad. Przede wszystkim zaistniała w nich na dużą skalę osoba tłumacza bądź tłumaczki. „Szukajcie tłumacza: to kluczowa faza naszej metodologii, szczególnie istotna dzisiaj, kiedy już wiemy, że jednym z celów hermeneutyki przekładu jest dotarcie do podmiotu tłumaczącego” – głosi Antoine Berman<sup>15</sup> i wskazuje, oprócz podstawowych danych faktograficzno-personalnych, trzy czynniki, na które należy zwrócić uwagę w tym kontekście: „pozycję” tłumacza, jego projekt translatorski oraz horyzont tłumaczenia. Spośród nich zwłaszcza ten ostatni wiąże się z koniecznością uruchomienia perspektywy porównawczej, gdyż wedle szerokiej definicji francuskiego badacza jest to „konstelacja lingwistycznych, literackich, kulturowych i historycznych parametrów wpływających na to, jak tłumacz się czuje, jak działa i jak myśli”<sup>16</sup> w procesie translacji. Nie wnikając w szczegóły postulatów Bermana, powiedzmy tylko, że wszechstronne zgłębienie doświadczenia translacji w aspekcie kognitywnym pozostaje na razie sprawą przyszłości, choć czynione na tym polu próby zdają się bardzo obiecujące<sup>17</sup>. Oprócz skierowania uwagi ku podmiotowi tłumaczącemu, zwrot kulturowy przyniósł również zainteresowanie całą, by tak rzec, infrastrukturą zjawisk przekładowych – instytucjami oraz osobami uczestniczącymi i pośredniczącymi w komunikacji translatorskiej, usytuowanymi w konkretnej rzeczywistości historycznej, społecznej i politycznej – co znacznie zmieniło warsztat pracy krytyka przekładu. Metody filologiczne i ujęcia teoretyczne ustąpiły w nim miejsca kwerendom w różnego rodzaju archiwach, perspektywie socjologicznej i historiografii, a nowe generacje przekładoznawców ochoczo na tę zmianę przystają.

Co jednak dzieje się w tej sytuacji z naszym nieocenionym porównywaniem jako metodą w badaniach nad przekładem? Otóż wygląda na to, że stopniowo, ale nieodwołalnie, narzędzie to przejmują od nas komputery, a w każdym razie przejmują najbardziej pracowitą i żmudną część tej procedury, czyli gromadzenie i porządkowanie

<sup>14</sup> Zob. M. Heydel, *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 23.

<sup>15</sup> Zob. przypis 9.

<sup>16</sup> A. Berman, op. cit.

<sup>17</sup> Ciekawą teorię psychosomatyki tłumaczenia przedstawia na przykład w swoich pracach Douglas Robinson, zob. idem, *The Translator's Turn*, Baltimore–London 1991.

materiału językowego, nam pozostawiając ewentualnie jego interpretację<sup>18</sup>. Odkąd w latach 70. dwudziestego wieku zaczęła się rozwijać zupełnie nowa, rewolucyjna gałąź językoznawstwa, jaką jest lingwistyka oparta na korpusach elektronicznych, zmienia się również oblicze *Translation Studies*. Dzisiejsze cyfrowe korpusy językowe to fenomen, o którym powiedzieć można, że oto na naszych oczach jęła się ziszczać Borgesowska wizja Biblioteki Babel. Są to niewyobrażalnie (dla „zwykłego” naukowca) wielkie zbiory zdigitalizowanych tekstów różnego rodzaju i różnie, w zależności od potrzeb badawczych, ustruktrowane, przy czym najbardziej znane i ogólnie dostępne są powszechne korpusy języków narodowych – ich zasoby, rzecz jasna, nieustannie się powiększają. Dla tłumaczy oraz badaczy zjawisk przekładowych szczególnie użyteczne są korpusy porównawcze i paralelne. Te ostatnie zawierają teksty źródłowe oraz ich przekłady na jeden lub więcej języków – ich starożytnym prototypem jest słynny kamień z Rosetty ze 196 roku przed naszą erą, na którym ten sam tekst został zapisany w dwóch językach – egipskim i greckim – trzema rodzajami pisma: greką, demotyką i hieroglifami. Jak wiadomo, to właśnie dzięki niemu Jean-François Champollion rozgryzł zagadkę hieroglifów. Nawiasem mówiąc, obserwowany od stosunkowo niedawna nagły skok jakościowy w translatorских możliwościach Tłumacza Google zawdzięczamy właśnie dynamicznemu rozwojowi takich korpusów. Natomiast korpusy porównawcze nie są nastawione na tłumaczenia, ale zawierają teksty dające się porównywać ze względu na konkretne parametry, na przykład gatunek, tematykę, przedział czasowy i tak dalej.

Zastosowania obu rodzajów korpusów w badaniach nad przekładem mogą być rozmaite. Na przykład korpus paralelny pozwala analizować strategię translatorskie, związki między nimi i systemem norm języka docelowego, pozwala też odkrywać (i wykorzystywać) „translatorskie korespondencje”, czyli najczęściej używane przez profesjonalnych tłumaczy odpowiedniki słów i całych fraz z języka A w języku B, a następnie porównywać je chociażby z tym, co oferują tradycyjne słowniki dwujęzyczne. Może się wówczas okazać – i faktycznie zwykle się okazuje – że tłumaczenia słownikowe słabo sprawdzają się w praktyce. Nie do przecenienia jest, co oczywiste, funkcja korpusów paralelnych jako narzędzia w kształceniu tłumaczy i w nauczaniu języków obcych. Z kolei na przykład korpusy porównawcze, złożone z tekstów niebędących tłumaczeniami i tekstów tłumaczonych w jednym i tym samym języku, odgrywają kluczową rolę w badaniach i dyskusji nad wspomnianymi już wcześniej uniwersaliami translatorskimi, który to wątek zaistniał w przekładoznawstwie za sprawą artykułu Mony Baker z 1993 roku<sup>19</sup> i wciąż budzi duże emocje. Na zakończenie więc niniejszych rozważań kilka zdań na ten temat.

Uniwersalia translatorskie to – według najprostszej definicji – cechy typowe dla języka tekstów tłumaczonych, a nieumotywowane właściwościami oryginałów<sup>20</sup>. Badacze

---

<sup>18</sup> Programy komputerowe częściowo wykonują również pracę interpretacyjną tradycyjnie przypisywaną czynnikowi ludzkiemu, wizualizując uzyskane efekty porównywania w formie map, diagramów, wykresów i tym podobnych.

<sup>19</sup> M. Baker, *Corpus linguistics and translation studies – Implications and applications* [w:] *Text and Technology. In Honour of John Sinclair*, pod red. M. Baker, G. Francis, E. Tognini-Bonelli, Amsterdam 1993, s. 233–250.

<sup>20</sup> *Routledge Encyclopaedia of Translation Studies*, pod red. M. Baker, London–New York 2005, s. 288–291.



popierający tezę o ich istnieniu często wolą mówić o tendencjach czy prawach zamiast o uniwersaliach, ponieważ nie sposób wykazać ich powszechności, jednak analizy stylometryczne prowadzone na korpusach porównawczych rzeczywiście potwierdzają, że coś takiego jak „styl przekładowy” da się wydobyc z tego materiału językowego w skali makro. Do miana uniwersaliów kandydują, jak na razie, takie właściwości tłumaczeń, jak symplifikacja, redukowanie powtórzeń, eksplicytacja, normalizacja, transfer dyskursów i dystynktywna dystrybucja jednostek leksykalnych. O redukowaniu powtórzeń i eksplicytacji była już mowa wcześniej; symplifikacja może przejawiać się między innymi w upraszczaniu składni, normalizacja jest skutkiem dostosowywania języka tekstu tłumaczonego do norm języka docelowego (na przykład wbrew nienormatywnym cechom stylistyki oryginału), o transferze dyskursu mówimy wtedy, gdy w przekładzie mamy do czynienia z oddziaływaniem interferencji językowej, a dystynktywna dystrybucja słów to zwiększona (i wskutek tego zauważalna) częstotliwość występowania w tekstach tłumaczeń określonych leksemów w stosunku do ich częstotliwości w odpowiednich tekstach źródłowych oraz w tekstach w języku docelowym, które nie są tłumaczeniami. Obserwacje dotyczące istnienia takich ogólnych tendencji tłumaczeniowych można formułować na poziomie intuicyjnym, ale empirycznie da się je potwierdzić jedynie w porównawczych badaniach korpusowo-stylometrycznych. Dzięki temu znany nie od dziś wśród przekładoznawców spór o ewentualne wyznaczniki hipotetycznego „stylu przekładowego”, do tej pory nierozstrzygalny, teraz ma szansę zyskać rozwiązanie, a dyskusja na temat uniwersaliów może również w istotny sposób wpłynąć na rozwój technik tłumaczeniowych i zwiększenie świadomości językowej samych tłumaczy.



Fot. Anna Matysiak



Fot. Anna Matysiak

## Porównywanie jako metoda krytyki przekładu

### Comparison as a Method in Translation Criticism

- Baker M., *Corpus linguistics and translation studies – Implications and applications* [w:] *Text and Technology. In Honour of John Sinclair*, pod red. M. Baker, G. Francis, E. Tognini-Bonelli, Amsterdam 1993
- Balcerzan E., *Tajemnica istnienia (sporadycznego) krytyki przekładu* [w:] idem, *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W kręgu translatoryki i komparatystyki, Poznań 2009
- Bellos D., *Is There a Fish in Your Ear? Translation and the Meaning of Everything*, New York 2011
- Berman, *Pour une critique des traductions: John Donne*, Paris 1995
- *Corpus Use and Translating*, pod red. A. Beeby i in., Routledge 2009
- Heydel M., *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6
- Holmes J.S., *The Name and Nature of Translation Studies* [w:] *Translated! Papers on Literary Translation and Translation Studies*, Amsterdam 1988
- *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, pod red. U. Dąbskiej-Prokop, Częstochowa 2000
- Reiss K., *Translation Criticism. The Potentials and Limitations. Categories and Criteria for Translation Quality Assessment*, tłum. E.F. Rhodes, London and New York 2014
- *Routledge Encyclopaedia of Translation Studies*, pod red. M. Baker, London – New York 2005
- *Translation Universals. Do They Exist?*, pod red. A. Mauranen, P. Kujamäki, Routledge 2004